Nr. 97. **Cena 6 fen.** Z dodatkiem ilustrowanym 10 fen. **Rok XVIII.**

Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 8 kwietnia 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie **12 mrk.**, półrocznie **6 mrk.**, miesięcznie **1 mrk.** Za odnoszenie do domu **40 f.** mies.

Redakcja i administracja Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona **1 mrk.** za wiersz lub jego miejsce, nadesłane **1 mrk.**, nekrologi i reklamy **40 f.**, ogłoszenia zwyczajne **20 f.**, ogłoszenia drobne **4 f.** za wyraz

Głos włościanina

o potrzebach ludu i pracy ludowej.

Królestwo Polskie, jak wiadomo, jest krajem przeważnie wiejskim i rolniczym; większość ludności zatrudniona jest w rolnictwie, gdyż według obliczeń na 100 mieszkańców Królestwa niewiele więcej nad 23 mieszka w miastach, zaś blizko 77 mieszka na wsi lub w osadach i miasteczkach o charakterze rolniczym.

Pomimo rolniczego charakteru kraju ogół mieszkańców miast mało posiadał wiadomości o sprawach włościańskich i słabo był zespolony z tą masą włościańską, która jest najmocniejszą ostoją polskości w Królestwie i największą podstawą gospodarki krajowej.

Również w ogólnej pracy społecznej mało były uwzględniane interesy mas włościańskich, a przecież na tych masach legły całym ciężarem dotkliwe wady dotychczasowej gospodarki krajowej.

Obok braku zespolenia z ludem wiejskim zakorzeniły się u nas mylne i przestarzałe pojęcia o chłopskiej ciemnocie i niezaradności.

Zarówno w pracy społecznej, o różnych kierunkach, jak i w prasie, brak było szczerych i mocnych usiłowań, dążących do uobywatelnienia ludu włościańskiego.

Były oczywiście próby nawiązania stosunków z gromadami włościańskiemi, ale nie dla celów ludowych, szczerze demokratycznych i nie dla celów zespolenia narodowego, lecz dla wązkich stosunkowo celów partyjnych. Przytem uwidoczniły się wszystkie złe strony patronatu księżowskiego, pańskiego lub inteligentnego.

Usiłowania te nie posiadły większych rezultatów. Tymczasem potrzeby i siły ludu włościańskiego doprowadziły do stworzenia własnych instytucji i wyodrębnienia ruchu ludowego.

Ruch ten, bez krzykactwa, rozwijał się, pomimo wielu przeszkód t. zw. natury zewnętrznej i jaskrawej niechęci, okazywanej niekiedy przez grupy zachowawcze.

Ze względu na warunki polityczne kraju, działalność ta musiała się oprzeć głównie na sprawach natury gospodarczej i kulturalnej.

Posiadła w sobie dość siły i rzutkości, czego dowodem np. liczne kółka rolnicze staszicowskie, pozakładane w całym kraju, ruch zaraniarski, praca kulturalno-oświatowa młodzieży włościańskiej, piecza nad szkolnictwem ludowem.

Ruch ten wyłonił szereg działaczy, że wymienimy Manterysa, Kielaka, Nakoniecznego, Nocznickiego, Kurczaka, Sawczuka, a za niemi wielu innych, skupionych w pracy ludowej.

Pod wpływem tej działalności, psychika ludu wiejskiego, zaniedbanego w opłakanych warunkach społeczno-politycznych kraju, — podlega znacznym przemianom. Nie jest ona już t. zw. przysłowiowa psychiką zaniedbanego kmiotka, która jeszcze się tuła w pojęciu wielu mieszczuchów.

Posłuchajmy oto znamiennego głosu Jana Smoły, który na łamach „Kurjera Polskiego“ opowiada w mocnych słowach o potrzebach ludu i rzuca śmiało pytanie: „A kiedyż zaczniecie nas traktować jako ludzi i obywateli kraju?“

Rozpoczyna od ukazania tej jakiejś niewytłumaczonej siły życiowej, która tkwi w ludzie „chociaż od wieków smagała go niewola, wiał weń wiatr nędzy, a jednak nie zmiotły go wichry, nie zmogły nieszczęścia i braki“. Lud przez życie samo wykazywał i wykazuje jakieś wielkie siły i zdolności i poezję, nie czytaną w książkach, ale poezję życiową.

Należało tylko owe siły i zdolności rozwijać i doskonalić, aby je zorganizować na gruncie narodowego rozumienia i działania.

Przy organizowaniu i nauczaniu należało uszanować duszę ludu, jego kulturę, jego wewnętrzne przekonania.

Niestety, mało kto rozumiał wielkość żywotnych sił ludowych, mało kto szedł do chłopa i robotnika, jako do człowieka równego i obywatela, mało kto rozumiał doniosłość swoistej kultury i wierzeń ludowych.

Jedni byli obojętni na losy ludu, a nawet traktowali go z lekceważeniem i pogardą dla innych — niby pracowników i obrońców, lud był i jest miejscem agitacji i poletkiem dla wypróbowania swoich teorji.

„Dobrze urodzeni z herbami i różni z patentami naukowymi, nie chcieli i nie chcą słyszeć, że lud powinien być pełnym człowiekiem i obywatelem, że lud jest równy innym wobec prawa do rozwoju.

Owe wielkości małego serca i krótkiego wzroku pogardzały ludem z powodu jego nędzy, ciemnoty i nieprzyjemnego wyglądu, a nie uprzytomniły sobie, że to nie jest stan przyrodzony, ale że pochodzi od złych warunków.

W małoduszności swej przyczyniali się do utrzymywania ludu w przykrym stanie i zasłaniali tkwiące w głębi siły i zdolności, które w innych warunkach mają możność rozwoju.

Nie widzieli, jak na ziemiach Danji, Czech, Bułgarji, Rumunji, Serbji wyrastały rządne i bohaterskie narody chłopskie.

Niekiedy, w chwilach sentymentalizmu upajali się naszą twórczością i zachwycali się nami, ale było to tylko modą przejściową, zabawką“.

Dalej charakteryzuje tych niby —przyjaciół ludu, którzy grzebią się tylko w cudzych błędach, a cała ich praca jest przeczeniem.

„Jeżeli lud za granicą dochodzi do najwyższych stanowisk we wszystkich dziedzinach, to je osiąga nie dlatego, że innym wygraża i nienawidzi ich, nie dlatego, że walczy z „Uniwersytetami Ludowemi“, bo te są burżuazyjne i obchodzą rocznice narodowe, ale dlatego, że ich ojczyzna jest wolna i szczęśliwa, że pracą i nauką dochodzą do należnych praw, że tworzą związki i organizacje, które idą drogą zdobywania praw obywatelskich, należnych każdemu człowiekowi, a więc należnych ludowi“.

„Czy wy wiecie, gdzie zwycięstwo sprawy ludowej? — Zwycięstwo to głównie jest w nas samych, w naszej wartości, w wysokiem uświadomieniu i organizacji, a nie w czczej gadaninie, albo w złośliwych słowach i czynach, bo te jeszcze nas nie podniosą“.

„Wy, trybuni ludu i wodzowie małego serca, czynicie podobnie do tych, co podczas burzy nie ratowali okrętu, ale swoje przedmioty i siebie, a przeto korab wraz z nimi poszedł na dno.“

„Pamiętajcie, że przyszła świadomość ludu osądzi was należycie.

Tak! Dla jednych byliśmy i jesteśmy niższem stworzeniem, godnem pogardy. a dla drugich polem do agitacji.

Takich, co nas traktowali, jak należy, była mała gromadka; dlatego dzisiaj mamy widok więcej smutny, niż wesoły“.

Cenne swe uwagi kończy Jan Smoła słowami utęsknienia do pracy obywatelskiej:

„Kiedyż ojczyzna skorzysta z naszych wielkich, surowych sił? Kiedyż będziemy traktowani jako ludzie i obywatele kraju?“.

R. K.

Zjazd ogólny Koła Parlamentarnego i Sejmowego, oraz N. K. N, projektowany na dzień 29 kwietnia w Krakowie, został odroczony.

Konsolidacja stronnictw politycznych w Galicji stała się mocniejszą, niż kiedykolwiek. Wymiana listów między p. Bilińskim a ks. Witoldem Czartoryskim wyjaśniła całkowicie stosunek Centrum do N. K. N., który budził niejakie wątpliwości, a w pewnych kołach—źle tajoną radość.

To właśnie wzmocnienie konsolidacji wywołało konieczność rozszerzenia programu zjazdu i, co zatem idzie—dłuższych przygotowań.

Przegląd wypadków wojennych.

Najjaskrawszym wypadkiem ostatnich dni było „poruszenie“ się Holandji, boć trudno inaczej zdefinjować to, co się stało w Holandji w końcu ubiegłego tygodnia.

Jakkolwiek w „poruszeniu“ tem możemy przeprowadzić niektóre linje orjentacyjne — trudno wyciągnąć pewne, pozytywne wnioski.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący: Władza wojskowa cofnęła wydane oficerom holenderskim urlopy oraz przeprowadziła niektóre inne zarządzenia. I tyle.

Tymczasem prasa holenderska, często zasiadająca na dwuch stołkach, zaczęła rotacyjnie odwracać swój front orjentacyjny. Jedne z pism podały wiadomość, że Anglja żąda przemarszu wojsk przez terytorjum holenderskie, inne zaś kategorycznie przeczyły tym wiadomościom.

Następuje t a j n e posiedzenie rady ministrów. t a j n e posiedzenie stanów generalnych, trwające przeszło dwie godziny — i w rezultacie rząd ogłasza j a k n a j ś c i ś l e j s z ą neutralność.

Postarajmy się nieco uchylić zasłony politycznej Holandji i spojrzmy, jak faktycznie może się sprawa ta przedstawiać.

Na konferencji paryskiej mocarstwa czwórporozumienia zrozumiały, że akcja ich była prowadzoną stanowczo zbyt powolnie i za mało planowo. Należy być stanowczym. Z chwilą gdy czwórporozumienie postanowiło przeprowadzić blokadę Niemiec w celu „wygłodzenia“, należało postępować konsekwentnie. Zwraca więc uwagę Holandji na jej wywóz do Niemiec i grozi przeprowadzeniem najściślejszej blokady.

W Holandji powstaje rwetes kapitalistów i ujawniać się zaczyna zamaskowana chęć konfliktu, co nie jest rzeczą wykluczoną.

Aby jednak móc przybrać postać ad libitum, szef holenderskiego sztabu generalnego ogłasza, iż nie przyjmuje odpowiedzialności za doniesienia pism.

Jest to pomysłowe! Rząd nie jest odpowiedzialny, cenzurze pozostawiona jest zupełna swoboda działania, czyny rządu okrywa się tajemniczą zasłoną!

A więc owoce konferencji paryskiej zaczynają dojrzewać.—18 kwietnia rozpocznie się zaostrzenie blokady państw neutralnych.

Rosyjska „ofensywa“, prowadzona widocznie na zlecenie tejże konferencji, została wstrzymana prawie na całym froncie i ogranicza się do nieznacznych walk pozycyjnych.

Obecnie możnaby już zaopinjować, (może i hypotetycznie) co do jej charakteru: nie była to zapowiedziana ofensywa wiosenna, gdyż obecny okres odwilży i błot zaprawdę nie jest odpowiednim czasem do wielkich operacji wojennych.

Jednakże, chcąc odciągnąć siły niemieckie od wówczes zagrożonego Verdun, komenda rosyjska n a d a j e swym operacjom charakter „wielkiej ofensywy“. Możemy o tem sądzić bodaj z rozkazu dziennego generała Ewerta.

Położenie na froncie zachodnim jest bardzo mało zmienione. Linja wojsk niemieckich jedynie w kilku punktach lekko się wzmocniła, jak naprz. przy lesie Caillette i przy wsi Haucourt. Przypuszczalnie francuzi i anglicy, walczący na tym odcinku, nie potrzebują nawet rezerw, gdyż posiadają tam dostateczne siły. Ostatnio obiegały prasę europejską pogłoski, że część wojska serbskiego ma być transportowana z Salonik przez Korfu aż pod Verdun. Inne znów wieści głosiły, że wogóle część wojsk francuskich ma być przeprowadzona z Salonik na front zachodni.

Pogłoski te wydają się być zupełnie nieuzasadnionemi, gdyż opierają się na takich faktach, jak przewiezienie kilkuset żołnierzy, będących na urlopie, z Salonik do Marsylji.

Akcja saloniczka, mimo zbudowania drugiej linji obronnej, nie przedstawia się wcale jako przyszła defensywa lub zwinięcie operacji.

Przeciwnie: wzmacnia się ona. Komenda wojskowa zostaje powiększona przez dołączenie kilku nowych generałów angielskich, jak naprz. gen. Mahona, przyjętego już na audjencji przez króla Konstantego.

Król grecki, Konstanty okazuje dużo kurtuazji względem swych gości, co prawda niepro-zonych, kieruje nim jednak wzgląd historyczny, gdyż wie on, że koalicja działa w myśl traktatu londyńskiego z dnia 2-go lutego 1830 r.

W zamian za gościnne przyjęcie pozwoliła koalicja na zajęcie Epiru północnego, niby „aż do zakończenia wojny". Zezwolenie zajęcia Epiru, jest pierwszym wynagrodzeniem za straty, jaka poniosła Grecja. Epir Północny ma pozostać częścią Grecji.

Tymczasem wojska bułgarskie, na rozkaz swej komendy, cofnęły się od granicy greckiej.

Przypuszczalnie już w najbliższym czasie południowa Macedonja stanie się punkt-m, na który skupi się uwaga całej Europy.

W kwestji walki podwodnej parlament niemiecki wyraził votum zaufania rządowi co do stosowania łodzi podwodnych w wojnie obecnej.

Votum wywołało wielkie wrażenie w Ameryce.

Sprawy „Sussex" i „Englishman" przeszły w ostrzejszy okres; skrajne stronnictwa w Waszyngtonie nie chcą czekać na ukończenie śledstwa. Widzimy więc, że zarówno strony wojujące, jak i nie wojujące, wyrażają krewkość i gotowość do dalszej walki.

Również mowa kanclerza niemieckiego w parlamencie wykazu e, że państwo niemieckie zamierza walczyć do ostatecznego zwycięstwa. Podobneż oświadczenia słyszeliśmy na konferencji paryskiej.

A więc obie strony wojujące zamierzają walczyć i nikt nie ma zamiaru ustąpić ani na cal.

Z. L.

Kronika

— (r) **Łódzkie Tow. wpisów i zapomóg.**

W gimnazjum polskiem „Uczelnia" odbyło się zebranie Tow. wpisów i zapomóg, na którem uchwalono, między innemi, asygnować rb. 25, jako kapitał zakładowy na „Antykwarjat uczniowski", którego celem będzie zakupywanie książek dla niezamożnych uczni.

Stowarzyszenie w roku szkolnym ofiarowało rb. 1,500, z dobrowolnych składek, zebranych między sobą, na stowarzyszenie, znajdujące się przy gimnazjum „Uczelnia", a mające na celu pomoc w kształceniu się. Z ofiary tej korzystało 37 uczni.

Wobec słabego stanu kasy Stowarzyszenia, projektowane jest urządzenie zabawy ogrodowej lub „dnia szkolnego", z którego dochód posłużyłby na rozszerzenie działalności Stowarzyszenia.

— (y) **Szkoła pielęgniarska.**

Przy Wydziale Zdrowotności publicznej powstały systematyczne Kursy dla pielęgniarek. Na czele Kursów stoi dr. Garlicka. Wykłady dla pielęgniarek odbywają się praktycznie i teorycznie. Praktykę uczennice odbywają w szpitalach miejskich i szpitalu Poznańskich.

Wykładają: dr. H. Rundo, dr. Garlicka, dr. Grzywo-Dąbrowski. — Wykłady odbywają się w szpitalu dla chorych chronicznych przy ulicy Olgińskiej 7.

— (y) **Z Wydziału Zdrowotności Publicznej.**

W dniu dzisiejszym biuro Wydziału Zdrowotności publicznej mieszczące się przy ulicy Mikołajewskiej nr. 35 przeniesione zostały do gmachu magistrackiego przy nowym rynku. Również przeniesiony został wydział ogrodniczo-leśny.

— (a) **Nowe karty na chleb.**

Piekarnie są obecnie wprost oblegane przez kupujących, którzy pragną otrzymać chleb za kartkami wydanymi w bieżącym tygodniu na zaczynający się od poniedziałku przyszły okres dwutygodniowy.

Osoby te, które przedwcześnie wyszafowały zapas kartek, które miały służyć aż do poniedziałku d. 10 kwietnia, muszą obecnie obywać się bez chleba, ponieważ żaden piekarz w myśl instrukcji Komitetu rozdziału chleba i mąki, bez starej kartki chleba nie wydaje.

— (r) **Cennik Delegacji Zaprowiantowania Miasta.**

Delegacja Zaprowiantowania Miasta ustaliła obecnie następujące ceny hurtowe artykułów pierwszej potrzeby, sprzedawane ze składów, a mianowicie:

1) Kasza orkiszowa Mk. 10 50 pud,
2) kasza pęczak Mk. 12.30 pud,
3) kaszka manna Mk. 0,50 funt,
4) fasola biała Mk. 0 75 funt
5) fasola bronzowa Mk. 0 65 funt,
6) groch zielony Mk. 0,80 funt,
7) sól Mk. 4.00 pud.
8) Ryż Mk. 0,70 funt,
9) Pieprz Mk. 2 00 funt,
10) Cykorja Mk. 0 60 funt,
11) Surogat kawy firmy Frank Mk. 0,60 paczka.
12) Kawa Mk. 3.00 funt.
13) Herbata I gatunek Mk. 7,00 funt. II gat. Mk. 6.50 f., III gat. Mk. 5,50 f., IV gat Mk. 4 25 funt.
14) Ser „Edamer" funt Mk. 2.00,
15) Mleko skondensowane Mk. 1.75 puszka,
16) Masło Mk 6.60 za litr,
17) Szmalec Nk. 3,00 za funt.
18) Marmelada brutto Mk. 0 80 funt,
19) Kakao Mk. 3,00 pakiet 4 0 gr.
20) Ziemniaki Mk. 6 20 za centnar podwójny.
21) Płatki jęczmienne Mk. 1.05 za kilo,
22) Śledzie holenderskie Mk. 80,00 za pół beczki,
23) Śledzie norweskie Mk. 150,00 za całą beczkę.
24) Zapałki Mk 0 25 za paczkę,
25) Ryba suszona (klippfisze) Mk. 0,75 za funt,
26) Natta, w sprzedaży hurtowej Mk. 0 42 i pół za funt, w sprzedaży detalicznej Mk. 0,40 funt.
27) Białe mydło łojowe Mk. 0,95 funt,
28) Śliwki od 60 do 70 sztuk na funt Mk. 1.00, od 90 do 95 sztuk na funt 0,75 Mk
29) Faryna 25 kop. za funt,
30) Cukier kostkowy 30 kop. funt,
31) Duży bober Mk 0,65 funt,
32) Mały bober Mk. 0,60 za funt.

— (r) **Nowy gmach parafjalny.**

Zarząd parafji św Stanisława Kostki postanowił wybudować nowy gmach parafjalny. W tym celu dom drewniany, stojący na nieruchomości parafjalnej przy ul. Placowej 9, zostanie zniesiony i na jego miejsce wybudowany nowy

Następnie podwórze nieruchomości parafjalnej zostanie obwiedzione murem i zadrzewione. Prace ogrodnicze powierzono p. L. Kołaczkowskiemu

— (r) **Z „Uzdrowiska".**

Zapisy kandydatek i kandydatów do „Uzdrowiska" na I sezon letni od będą się w dniach 9, 10 i 11 b. m., od godz. 10 do 12 przed południem w kancelarji Towarzystwa, Ogrodowa № 11. Po upływie tych terminów zapisy przyjmowane nie będą. Deklaracje wydawane będą za okazaniem paszportów.

— (y) **Nowy zakład kąpielowy.**

W dniu dzisiejszym został oddany do użytku publicznego po gruntownym odrestaurowaniu zakład kąpielowy przy rogu Mikołajewskiej i Głównej.

— (y) **Z zakładów „Talmud Tory".** Powstał projekt podwojenia ilości obiadów dla wychowańców (z 360 na 620), założenia kamery dezynfekcyjnej i zakładu dla oczyszczania. Oby się tylko na projekcie nie skończyło!

— (y) **Z ambulatorjum szpitala Poznańskich.**

W ambulatorjum przy szpitalu małż. Poznańskich w miesiącu marca 1916 udzielono bezpłatnych porad 1681 osobom bez różnicy wyznania i wieku.

Podług specjalności udzielono porad chorym—wewnętrznym 152 — dziecinnym 86— usznym i gardlanym 82, głuchoniemym 131— chirurgicznym 1230.

— (r) **Z ambulatorjum miejskiego.**

W ciągu marca ambulatorjum udzieliło pomocy lekarskiej 1353 pacjentom.

— (y) **Statystyka zgonów śród ludności wyzn. mojżeszowego.**

W urzędzie stanu cywilnego dla żydów mieszczącym się w gmachu Magistratu w miesiącu marcu zarejestrowano zgonów mężczyzn 293, kobiet 219

— (y) **Nowy rozkład jazdy.**

Ukazał się drugi dodatek urzędowy rozkładu jazdy pociągów na terenach niemieckiej okupacji.

— (r) **Fuzja towarzystw niemieckich.**

Niemieckie Towarzystwo pomocy w Pabjanicach, liczące około 1600 członków połączyło się z nowopowstałym „Związkiem niemieckim dla Łodzi i okolic", stanowiąc oddział pabjanicki.

— (y) **Skon najstarszej niewiasty w Łodzi.**

W dniu wczorajszym zmarła Marja Dawidowicz urodzona w roku 1804. Nieboszczka zamieszkiwała u swej 80 letniej córki.

Ze związków i stowarzyszeń.

× (r) **Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich.** (Nawrot 13.)

Wobec szczupłości dotychczasowego lokalu, który obecnie wyłącznie prawie zajmuje powiększająca z dniem każdym swe dzienne obroty składnica spożywcza wraz z piekarnią, — Zarząd Stowarzyszenia wynajął dawny lokal „Lutni" przy ulicy Piotrkowskiej nr. 108. Przyszłe pomieszczenie Stowarzyszenia składać się będzie z dużej sali (odczytowej i zebrań towarzyskich) z sali mniejszej (książnica wraz z czytelnią) prócz tego 9 pokojów dla kursów i poszczególnych sekcji. Składnica zajmować będzie osobny lokal z osobnem wejściem. Po gruntownem odnowieniu nastąpi uroczyste otwarcie nowej siedziby Stow. Handlowców Polskich.

Wydział oświatowy pod przewodnictwem p. Marjana barona Manteuffla zajęty jest opracowaniem na przyszły semestr organizacji Wyższych Kursów Handl. przy Stowarzyszeniu z całorocznym wykładem nauki oraz Kursów Niższych Przygotowawczych. Program wykładanych przedmiotów zostanie rozszerzony i uzupełniony. Obecnie, po skończonem półroczu szkolnem, odbywają się egzaminy piśmienne, a wkrótce rozpoczną się ustne z przedmiotów handlowych. Wydział oświatowy zamierza zaprosić grono prelegentów dla zorganizowania w nowej siedzibie całego cyklu odczytów dla stowarzyszonych z dziedziny nauk handlowych, zagadnień społeczno-ekonomicznych, i które to odczyty nie mogły dotychczas odbywać się z przyczyny szczupłości obecnego lokalu.

Komisja Rozdzielcza— przy Stowarzyszeniu, opracowawszy memorjał o statystycznych danych, dotyczących finansowego położenia handlowców rozwinęła na podstawie zebranego materjału ankietowego wśród stowarzyszonych, nader korzystną akcję ratunkową, wypłacając dotychczas 230 członkom ogólną sumę Rb. 3985. Tytułem miesięczn. pożyczek zwrotnych, z których najniższa wynosiła 10 rb. a najwyższa 25 rb.

Dotychczasowa sekcja właścicieli firm, zorganizowana obecnie w sekcję kupców i przemysłowców polskich wykazała w ostatnim czasie ożywioną działalność w kierunku zrzeszania kupców polskich i podejmowania szeregu żywotnych zadań.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu przedstawiciel sekcji p. Jan Nowosielski, zwrócił się do Zarządu z opracowanym przez sekcję wnioskiem o potrzebie zebrania materjału statystycznego w formie kwestjonarjusza o kupiectwie polskiem jak również z projektem zamykania w niedzielę i święta sklepów do godz. 1-ej w poł. i od godz. 5-ej po poł., wobec czego Zarząd zamierza wystąpić do władz o uzyskanie odpowiedniego rozporządzenia.

Skarbnikiem Stowarzyszenia został mianowany dotychczasowy zastępca p. Jan Kowalski — na miejsce p. Czesława Wojciechowskiego, który z przyczyny braku czasu zrzekł się tego mandatu.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu przyjęto w poczet stowarzyszonych 18 kandydatów na członków rzeczywistych i 7-iu na współdziałających.

× (r) **Towarzystwo Krajoznawcze.**

— W Tow. Krajoznawczem postanowiono, wobec zbliżających się dni ciepłych, rozpocząć szereg wycieczek. Pierwsza wycieczka odbędzie się w niedzielę d. 9 b. m. i zostanie poświęconą zwiedzeniu instytucji społecznych i fabryk powstałych podczas wojny, jako to: chłodnia, fabryka wędlin J. Kijaka i wiele innych. W niedzielę następną udadzą się wycieczkowicze do miejscowości, które najbardziej ucierpiały podczas wojny obecnej, jak Konstantynów, Lutomiersk i Kazimierz pod Łodzią. Towarzystwo wyjednało pozwolenia na te wycieczki, lecz bez prawa dokonywania zdjęć fotograficznych.

Dnia 16 b. m. odbędzie się ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa, na którem będą rozpatrzone sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji, oraz urządzony będzie pokaz przezroczy. Staraniem Tow. odbywają się w każdą niedzielę czytanki dla dzieci członków z dziedziny krajoznawstwa, geografji, oraz nauk przyrodniczych. Wejście kosztuje 5 kop. i jest przeznaczone na zbogacenie Muzeum przyrodniczego.

Przewidywane są również w sezonie letnim referaty o „Lotnictwie", „Zagłębiu Dąbrowskiem" i „Wierzeniach i zabobonach w śród ludu".

W niedzielę, 9 b. m., o godz. 5½ pół po południu, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Piotrkowskiej № 91, pani Adamowiczowa wygłosi pogadankę dla dziatwy szkolnej w wieku od lat 8 — 12. Za temat do pogadanki wybrała p. Adamowiczowa szczegóły „Z życia mrówek", które ilustrowane będą licznemi przezroczami.

⋈ (y) **Z Sekcji Cukierników przy chrześcjańskiej resursie rzemieślniczej.**

Na posiedzeniu odbytem w dniu onegdajszym dokonano wyborów do nowego zarządu.

Skład zarządu przedstawia się następująco p. F. Ulrich (prezes) p. B. Komar (wice-prezes) p. H. Gromski (sekretarz) p. E. Heidrich (sekretarz), pp. Z. Krzyżanowski i E. Buszko (kasjerzy).

Nowy zarząd został upoważniony do zakupu cukru dla członków sekcji.

⋉ (y) **Ze związku felczerów.**

Dnia 5 go b. m. pod przewodnictwem p. Jarkiewicza odbyło się zebranie zarządu. Między innemi skonstatowano ciężki stan materjalny felczerów, skutkiem pozbawienia ich stałego zarobku szczepienia ospy, objętego przez lekarzy.

Istniejąca przy związku kooperatywa w miarę sił funkcjonuje sprawnie.

Pożądane byłoby zwołanie ogólnego zebrania członków dla omówienia działalności związku za okres dwuletni.

⋈ (y) **Ze Stow. „Wiedza".**

W dniu dzisiejszym o godz. 6-ej w lokalu kursów przy ul. Widzewskiej № 117—inż M Kosowski wygłosi odczyt p. t. „O wynalazkach XIX i XX-go wieku".

⋈ (y) **Ze Stow. nauczycieli żydów.**

Wegetujące i kłoniące się ku upadkowi pod zarządem p. Szwajcera Stowarzyszenie przechodzi pod kierunek ludzi odpowiedzialnych. System biurokratyczny p. Szwajcera zostaje zastąpiony dobrą wolą ludzi światłych. Już czas!

⋈ (r) **Zrzeszenie artystów żydowskich.**

Wczoraj po południu odbyło się w teatrze „Scala" zebranie artystów i artystek teatrów żydowskich w Łodzi, w celu organizacji Towarzystwa wzajemnej pomocy.

Z Warszawy.

:: **Loterja dobroczynna.**

urządzona przez Główną Radę Opiekuńczą za pozwoleniem władz okupacyjnych liczyć będzie 7,793 wygrane. Główna wygrana, wzorem loterji klasycznej Królestwa, wynosić będzie 150,000 marek, dalej 1—60,000 marek, 2—po 20,000 marek, 4—po 10,000 mk., 50—po 1000 mk., 200 — po 200 mk. 1000—po 100 mk. i 6000—po 20 mk. Ogółem suma wygranych wyniesie 700,000 marek.

:: **Warszawska kasa oszczędności.**

Grupa osób zwróciła się do władz okupacyjnych z podaniem o zatwierdzenie ustawy „Warszawskiej Kasy Oszczędności".

:: **Rozkaz Naczelnika Milicji Miejskiej.**

Naczelnik Milicji M. wydał następujący rozkaz; 1) Zobowiązać właścicieli i administratorów domów, aby na kartach najmu lokali oznaczali cenę najmu. 2) Zabronić rozlepiania ogłoszeń i reklam prywatnych na murach, parkanach ttp. Do nalepiania ogłoszeń i reklam prywatnych Zarząd miasta posiada na ulicach i placach miejskich 100 specjalnych słupów żelaznych, których eksploatowanie oddano w dzierżawę osobie prywatnej.

stwo niepodległe, które upadło z koń em XIV w.; ostatnim królem ormian był Leon VI, zmarły w r. 1393

W ciągu długiej, parotysiącletniej swej egzystencji dziejowej, tracąc własną państwowość, ulegali ormianie asyryjczykom i medom, zależni byli od Persji, od Aleksandra Wielkiego, od Rzymu, Bizancjum, arabów wreszcie turków i Rosji. Już w III w. po Chr. przyjęli chrześcjaństwo, rozbici następnie na kilka różnych kościołów, a w V w. przetłomaczyli biblję na język ormiański. W VI w. posiadali już kwitnącą literaturę narodową („złoty wiek"), która rozwija ła się następnie aż do ostatnich czasów. Słynne są z pielęgnowania nauk, głównie historycznych, klasztory ormiańskie (katolickie) w Rzymie Marsylji, a zwłaszcza na wysepce San Lazzaro pod Wenecją, którą odwiedzali wielokrotnie i nasi uczeni.

Pomiędzy Polską a ormianami istnieje niejedna analogja, poczynając od tego, że toczy się na ich ziemi wojna, którą inni prowadzą. Naród ormiański ulega trzem różnym państwom Turcji, Rosji i Persji. Lud to naogół nieliczny—wynosi około półtrzecia miljona głów. W Armenji tureckiej, która tworzy główną dzielnicę narodu, ze względu na tradycje historyczne, żyje ormian 650,000, w rozproszeniu w różnych krajach otomańskich 500,000 z czego w samym Konstantynopolu 160,000; w zaborze rosyjskim na południowych stokach Kaukazu około miljona; w Persji około 100,000. Tragedją narodu ormiańskiego jest to, że nawet ściśle entnograficzne jego terytorjum jest niesłychanie silnie przesycone obcemi żywiołami co przypomina poniekąd zachodnie kresy Polski.

U nas jednak stosunki nie są jeszcze tak straszne, jak w kraju ormian. Tam rodzima prastara ludność jest już naogół w mniejszości na własnej ziemi. Tylko w wilajecie Wan i w guberńji erywańskiej tworzy ona tam większość absolutną; wszędzie indziej, pomieszana z turkami, kurdami, grekami, schodzi do czwartej, a nawet piątej części ludności; straszliwy to obraz narodu, który nie mógł lub nie umiał zatkać szczelin, jakiemi ci obcy ludzie wciskali się do jego ojczyzny.

Straciwszy przewagę liczebną we własnym kraju, ormianie stracili tem samem podstawę do odzyskania kiedyś bytu niepodległego. Żądają tylko „reform". Są one paląco konieczne.

Antoni Chołoniewski.

Nowy Jork huta.

Niesłychany napływ złota do Ameryki, gorączkowa wytwórczość rozmaitych gałęzi przemysłu wskutek wojny, wyścigi bez wytchnienia o rozmaite „geszefty" wojenne — doprowadziły do szczytu sposób życia i używania znanych w romansach o bujnej wyobraźni pod nazwą „amerykańskiego". Najbujniejsza jednak wyobraźnia romansopisarza nie byłaby w stanie przesadzić — zapewnia korespondent nowojorski londyńskiego „Daily Maila"— w opisie tej intensywności życia i użycia, której Nowy Jork jest obecnie na prawdę widownią.

Gdy wszystkie niemal wielkie państwa — pisze dalej korespondent „Daily Maila" — cierpią wskutek tragizmu wojny obecnej, Ameryka zbogaca się w sposób nie do wiary w tym dramacie strasznym, a życie nowojorskie objawia roznamiętnienie takie, jakiego nie zaznawało nigdy, za najlepszych nawet czasów. Nigdy jeszcze Nowy Jork nie był tak przepełniony, tak wesoły, tak żądny zabawy i tak pracowity, jak w roku bieżącym. Wszystko pędzi tu galopem. A nawet i ten rekord pobiły ostatnie miesiące. Gdy przedtem każdy mógł wyliczyć nazwiska nowych bogaczów amerykańskich, dzisiaj bogaczów takich istnieją już setki. Ludzie ci jednak nietylko zagarniają, lecz i wydają sumy niesłychane.

Nowy Jork stał się ośrodkiem miljonerów całych Stanów Zjednoczonych. Szczyt sezonu w Monte Carlo bladym się wydaje wobec tego czem jest Nowy Jork teraz. Wszyscy amerykanie, którzy mieli zwyczaj jeździć na zimę i na wiosnę do Europy, ściągają obecnie do metropolji wschodniej Stanów Zjednoczonych. Nigdy jeszcze miasto nie było tak zapełnione przez ludzi, pragnących się bawić i wydawać pieniądze całemi garściami.

Nawet podczas wielkich dni zwyżki na rynku walorów stalowych przed laty piętnastu, gdy każdy pociąg, wjeżdżający na dworzec kolejowy Manhattan, wyrzucał na bruk nowojorski nowy zastęp miljonerów — hotele i teatry nie były tak zapełnione, świetna „Fifth Avenue" nie błyszczała takiem mnóstwem powozów i samochodów zbytkownych, w Wielkiej Operze nie widziano tak bajecznych brylantów i pereł, w restauracjach nie płacono tak szalonych sum za legendowe wprost uczty!

Kto przyjeżdża teraz z poważnej, tak obfitej w ofiary i ograniczenia życiowe Anglji do Nowego Jorku, ten staje wprost oniemiały pod wpływem oszołomienia tą różnicą, jaką odrazu, spostrzega pomiędzy życiem Anglji a Ameryki. Odnosi się wrażenie, jakby Nowy Jork żył poza grubą zasłoną, przez którą ani słychać, ani też widać wojny. Zdaje się nieomal bezcelowem ogłaszanie przez dzienniki szpaltowych depesz i komunikatów wojennych, gdyż nikt nie poświęca czasu na spokojne ich odczytywanie ze skupieniem ducha i współczuciem. Ale jeszcze mniej czasu poświęcają amerykanie na zagadnienia, tyczące się wojny i przyszłości po wojnie.

Intensywność pracy.

Naród nasz pod wieloma względami musi rozpocząć pracę od podstaw. Ogrom zadania, który znajduje się przed nami, jest olbrzymi i wymagać będzie znacznego nakładu sił i umiejętności. Jednocześnie jednak z tem, co mamy do wykonania, musimy obliczyć się ze środkami, potęgować siły oraz zastanawiać się nad celowością zużytkowania ich. Jednym ze środków niezwykłej wagi jest zwiększenie siły naszej pracy. Środek ten zależny jest jedynie od naszej woli. Położenie nacisku na tę stronę życia jest niezwykle ważne. Intensywność bowiem naszego sposobu pracowania jest stosunkowo słaba. Pod tym względem ustępujemy narodom zachodnim prawie we wszystkich dziedzinach pracy. Najsilniej jednak daje się to zauważyć u rzemieślników, robotników wykwalifikowanych i robotników rolnych. Zawody wyzwolone i sfery personelów biurowych również nie są wolne od tego zarzutu. Zwiększenie wydajności naszej pracy jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia. Prześcignięci, z powodu warunków od nas niezależnych, w rozwoju kulturalnym przez inne narody, musimy je dopędzać w pochodzie cywilizacyjnym. Każdy więc dzień opóźnienia nie tylko oddala od nas zrównanie się, lecz znacznie pozostawia nas w tyle.

We Francji, Anglji, Niemczech człowiek wyrasta w warunkach takich, że praca jego nie tylko nie ma cech zapełnienia beczki Danaid; lecz w dodatku podlega opiece i badaniom. Istnieją muzea pracy i szkoły nauczające, jak należy pracować, wychodzą pisma specjalne, tej sprawie poświęcone.

Co jednak najważniejsze, dziecko, chowane w narodowej szkole, otoczone opieką pedagogów, wzrasta w atmosferze poszanowania pracy, umysł dziecka nie wysila się na wyszukiwanie sposobów omylenia czujności pedla, lecz pracuje i zastanawia się nad sposobami jaknajszybszego poznania się z wykładaną nauką. Pod tym względem wiele zdziałać mogą szkoły nasze; w biurach zaś, by prędzej uzyskać pożądane rezultaty, należałoby wprowadzić system akordowy. Wykonywania pewnej ilości pracy i wcześniejszego uwalniania urzędników po jej wykonaniu. Czyli skracanie godzin pracy wzamian za jej intensywność.

Prasa polska w okupacji austrjackiej.

Po zajęciu południowej części Królestwa Polskiego przez armję i urządzeniu się tam administracji ożywił się tam wielce ruch umysłowy. Obok organizacji szkolnictwa znalazło to wyraz także we wzmożeniu się ruchu prasowego. W kilku miastach powstały nowe dzienniki, do nich przybyły z biegiem czasu nowe czasopisma, tak, że obecnie spis organów prasy w okupacji austrjackiej Królestwa tak się przedstawia:

W Lublinie, największem ognisku wydawniczem, wychodzą dwa dzienniki: „Ziemia Lubelska" i „Głos Lubelski", dwa tygodniki: „Kurjer Lubelski" i „Gazeta Ludowa" (wydawane przez departament prasowy N. K. N.), oraz dwa dwutygodniki: „Sprawa Polska" (dla inteligencji) i „Polska Ludowa" (dla włościan), wydawane przez Wydział Narodowy organizacji lubelskiej. Oprócz tego kilka tygodni temu zaczął wychodzić tygodnik „Myśl żydowska", poświęcony interesom ludności żydowskiej.

W Radomiu wychodzi jeden dziennik „Gazeta Radomska", „Głos Radomski" wychodzi trzy razy na tydzień i tygodnik „Brzask".

W Piotrkowie wychodzi codziennie „Dziennik Narodowy" tygodnik „Wiadomości Polskie" (organ N. K. N.) i dwutygodnik „Skaut" dla młodzieży.

W Dąbrowie Górniczej wychodzi codziennie „Gazeta Polska", w Będzinie tygodnik „Robotnik".

Otwarcie prywatnego ruchu pocztowego w Serbji.

Na skutek rozporządzenia austro-węgierskich władz okupacyjnych, nastąpiło otwarcie prywatnego ruchu pocztowego w Serbji. W następujących miejscowościach czynne są c. i k. urzędy pocztowe: Belgrad, Arangyelovac, Kragujevac, Valjero, Obrenovac, Sabac, Palanka i Gorui Milanowac. Dopuszczone są za opłatą zwyczajną otwarte listy, karty pocztowe, czeki pocztowej kasy oszczędności. Kurs pocztowy wynosi w Serbji: 1 marka—1 korona 25 hal., 1 Dinar—50 hal. 1 Dinar w złocie 95 hal.

— Pomijasz wypadek, kiedy mężczyzna cierpi z tego powodu.

— Mężczyzna zdobywa wcześniej, czy później.

— Więc aż tak wysoko cenisz mężczyzn kosztem kobiet?... A ja?...

— O tobie mogę powiedzieć, że jesteś wolną, gdyż potrafisz kochać odważnie. Miłość cię wyzwoliła. A nas, mężczyzn, może jeszcze wyzwolić obowiązek i poczucie społeczności. Wy jesteście bardziej niepodzielne: miłość—albo bohaterstwo pracy dla innych. My umiemy kochać i pracować.

— Więc sam przyznajesz, że nie jestem ci wszystkiem.

— Ach, jesteś mi wszystkiem, tem, czego egoizm serca zapragnąć dla siebie może. I jestem bezgranicznie wdzięczny twej cudnej młodości, która aż dotąd poza mną nie kwitnie. Jesteś mi mojem słodkiem szczęściem, Hanuś. I nie mówmy lepiej o tem, że są drogi po za miłością, po których się chodzi w koronie z cierni.

— Nie uspokoiły mnie dziwne twoje słowa. Jesteśmy wolni, dlatego ten list przypomniał mi żywo, że dziś lub jutro odejść możesz i ogarnął mnie niepokój. Niepokój ciężki, straszny, natrętny... Ach, uspokój, uwolnij!... i złożyła ręce błagalnie.

— Dziecko jesteś, — uśmiechnął się Marek. — Czyż zapomniałaś o naszej umowie? Obiecaliśmy przecież sobie wzajemnie powiedzieć zaraz, gdyby które z nas kochać przestało...

— Och, nie mów, nie mów! Jakaś mnie trwoga zabobonna ogarnia. Boję się, żebyś mnie nie odszedł. Szczęście ludzkie jest kruche, jak złoty zeschły liść. Uspokój mnie, Marku! Niech mi się przestanie śnić ten zły sen przywidzeń.

— Nerwy, nic więcej! Nie myśl! Chodź, przytul się do mnie, zapomnij! Powiem ci piękną bajkę o tem, jak Psyche odnalazła kochanka.

II.

List został zniszczony, lecz wyrazy „Poste restante. Przyjacielowi" wyryły się w pamięci Hanki i nie opuszczały jej. Nieufność zakradła się do niej i nie pomogła już moc badania stalowych oczu Marka. Nieufność zagnieździła się w jej mieszkaniu. Wyglądała z za kotar łoża, z kryształu luster, szła miękko po puszystych dywanach i raptem, zdradliwie chwytała Hankę za gardło. Stawała za jej krzesłem w długie samotne wieczory, kiedy Marek odchodził, czaiła się w kartkach czytanej książki, zwalniała bieg zegaru i przyspieszała bicie serca.

Rozpoczęły się dla Hanki dni ciężkiej walki. Fantazja leciała na oślep między najstraszliwsze obrazy zdrady i piekielnych miłości; jej zazdrość rosła i smagała ją biczem bólu niemal fizycznego. Dni miały nieskończoność oczekiwania, noce opowijała dzika fantastyczność nieprawdopodobnych przypuszczeń. Ubóstwiała Marka i zdawało się jej, że brudzi go podejrzeniem, a jednocześnie ten gad zimny i ślizki owijał ją coraz mocniej i czuła wstręt ku sobie samej. Siliła się na wesołość, była ożywioną jak nigdy. Płonęła gorączką wewnętrzną i złociste jej oczy paliły się spotęgowanym blaskiem. Płakała w nieobecności Marka, tłumacząc się później z twarzy znużonej dotkliwą migreną. A Marek nie zauważył jej troski, lub może tylko udawał, że nie zauważa. Był pogodny i równy jak zwykle, ona zaś całą siłą woli musiała panować nad sobą, aby nie łkać w głos, nie pytać, nie jęczeć, nie skarżyć się. Ciągle, nieustannie jak fala morska, biła w nią myśl: list, napisz, list napisz. Było to jak chłosta, tortura ognia. Uważała za podłość posunięcie się do podobnego aktu niewiary, poniżała ją we własnych oczach już sama myśl o tem. Zdawało się jej, że ma w mózgu dwa strumienie myśli przeciwnych, że się zderzają z sobą w biegu pienistym i wytryskują wzwyż fontanną jak ramiona zapaśników, siekących w walce powietrze i list napisz, jeśli prawda, to ją wiedzieć będziesz... I cierpiała z trwogi i z bólu na myśl o tej prawdzie. Coraz straszliwsze podejrzenia opanowywała ją. Wiedziała, że nie ma poco pytać Marka po raz wtóry, że się uśmiechnie pobłażliwie i powie: dziecko jesteś!

Męka Hanny stawała się coraz straszniejszą. Koniec oskarżającego listu palił się w jej oczach i każda litera jak polip wyciągała macki szczypiąc ją i dusząc.

Tak upłynęło kilka tygodni bez zmiany, bez ulgi. Wreszcie pewnej nocy samotnej taka ją ogarnęła rozpacz, że zdecydowała się fatalny list napisać. Pisała rano w dżdżysty dzień grudniowy. Późny świt mętnym światłem zalewał pokój i wszystko w nim stawało się szare i rozpaczliwe. Sama wybiegła na ulicę, na szlafrok zarzuciwszy płaszcz, sama, sztywniejącą z trwogi ręką, wrzuciła list do skrzynki. Powróciwszy, położyła się znów do łóżka, drżąc w febrze. Leżała z szeroko rozwartemi oczami, nasłuchując, czy Marek nie wraca.

O dziesiątej wszedł do sypialni. Był blady i znużony. Hanka udała, że śpi. Usiadł na brzegu łóżka, ręce splótł na kolanach i tak pozostał w pozie bezmiernego zmęczenia. A ją zdjął niewytłumaczony żal ogromny, porwała się, przychyliła mu się do rąk z płaczem bolesnym.

A Marek, głaszcząc ją po głowce szeptał:

— Cicho, dziecko, cicho!... Och... dziecko...

(d. n.)

Naród a zegar.

Od lat dziesięciu zmiany na lepsze i zmiany na gorsze w położeniu naszego kraju przesuwają się z taką szybkością, że ich rezultatem jest pewnego rodzaju neurastenja zbiorowa. Spotęgowała ona do reszty i bez tego dostateczną już nerwowość i wrażliwość narodu.

Widownia naszego życia jest jak scena obrotowa nowożytnego teatru. Po krótkim antrakcie zjawia się nowy widok pełen różowych perspektyw, aby wnet ustąpić miejsca horyzontom posępnym i chmurnym.

Od chwili wybuchu wojny wszechświatowej fantastyczna szybkość owych zmian wzrosła. A z nią wzmogło się i niebezpieczeństwo postradania równowagi umysłu i zwiększyła się trudność ustalenia jakichkolwiek programów i poglądów. Wszystko co się działo dokoła, miało zawsze cechę tymczasowości. I wszystko powołane było do tego, żeby naród nasz uczynić tylko przechodnim, oczekującym prześcia pociągu, powolnym jedynie włoskiej zasadzie; guarda e passa. Zabrakło gruntu do budowania wskazań politycznych—w tem panowaniu kalejdoskopu, chwili i impresji.

W dodatku dzielnice polskie odgrodzone od siebie mocniej, niż przedtem, i spowite we mgły tajemnic wojennych, przestały patrzyć na siesie oczami, a porozumiewać sercem. Wszelka istotna orjentacja stała się utopją.

Ale właśnie wtedy, jakby siłą ironji, zaczął się wyląg najprzeróżniejszych orjentacji. Wybujały one niedorzecznie, chorobliwie, przeszły w stan specjalnej hypertrofji.

Zapanował nawet w społeczeństwie naszem przymus posiadania orjentacji. I zapomniano, że każda z nich skazaną jest z góry na krótki żywot, albowiem nim jako tako się skonsolidowała, już karta sytuacji się odwracała.

Ta nerwowość i niecierpliwość, ta lekkomyślność w narzucaniu i łatwość w płodzeniu orjentacji wyrządzają krzywdę niepowetowaną politycznemu wyrobieniu narodu, odbierają mu dojrzałość opinji, a nadają pozór chimerycznych nastrojów. Orjentacje zaczęto traktować jak rękawiczki, które się na poczekaniu zmienia.

Możnaby myśleć, że wszyscy ci nerwowcy od obrotowej sceny naszych przeżyć dostali zawrotu głowy. Może nawet podziałał na nich fakt, tak zresztą sympatyczny sercu każdego polaka, przesunięcia zegarów miejskich na czas środkowo-europejski. Widząc szybkość tego przesunięcia, wyobrazili sobie, że i my na tarczach swojej polityki możemy w jednej chwili poprzesuwać wskazówki, w tę czy ową stronę, na wschód czy na zachód.

Ale, niestety, naród nie jest zegarem, a dusza jego nie jest tarczą. Naród albański np. liczący w granicach swego eksperymentalnego królestwa z ks. Wiedem na czele, całe półtora miljona ludzi, mógł, zdawałoby się, bardzo łatwo przespacerować się w ciągu kilku dni z jednej orjentacji w drugą, z jednego programu politycznego przeskoczyć do drugiego, jednak nie uczynił tego. Pomimo wszystkich pozorów, że został przez Europę zbawiony, a przez niefortunnego księcia uszczęśliwiony, — krwawemi łzami płakał z różnych zadawnionych bólów i rozterek. Walki wewnętrzne, wzajemne tarcia stronnictw i wpływów zewnętrznych, napełniły krótką historję operetkowego panowania zamętem i grozą. Królestwo albańskie w nowej swej postaci — myszy, zrodzonej przez europejską górę, nic się nie zmieniło w stosunku do przeszłości. Albowiem nawet naród tak drobny nie jest zegarem i wskazówek na jego duszy zbiorowej na obstalunek zmieniać nie można.

A cóż powiedzieć o Polsce kongresowej, która liczy jedenaście miljonów ludności, a łączy się organicznie i historycznie, duchowo i fizycznie, z dziesięcioma miljonami polaków z innych dzielnic i ognisk narodowych? Jakże żądać momentalnej zmiany od instynktów politycznych, których całkiem neutralną stężałość i słuszną nieruchliwość, niekapryśność — gwarantuje ciężki i olbrzymi fundament w postaci dwudziestu paru miljonów polaków?

Na obliczu duszy narodu wycisnęły swą pieczęć stulecia. Historja ta swoim rylcem wyrzeźbiła jego sympatje i antypatje. Zaś historja jest w tem podobna do natury, że jak i ona, non facit saltus, nie skacze ani przez obręcz ani przez kij, chociażby go podstawiały największe potęgi ziemi. A im więcej naród jest w swej kulturze skonsolidowany, im więcej ustalony w formie, którą dlań odlały wieki, im dojrzalszy cywilizacyjnie, politycznie i moralnie, tem trudniej serce jego poddaje się namowom i suggestjom zdarzeń.

Polska, zwłaszcza kongresowa, była w tem fatalnem i szczególnem położeniu, że musiała w sposób raczej katakumbowy niż jawny, wyznawać i propagować swoje programy i poglądy. W braku swobody publicznej wymiany zdań, zaostrzyły się nieparlamentarnie antagonizmy i rozbieżności; twardemi się stały kanty przeciwstawnych obozów, nawet boleśnie raniącemi przeciwnika. Ale w tych antagonizmach należy odróżniać formę od treści. Forma była cierpka i jadowita, gdyż brała się z niejawności, z braku sejmowej dyscypliny, treść zaś, istota sama antagonizmów opierała się na najdawniejszych w Polsce sprzecznościach. Brała się z pradawna. Zarówno program ugody z Rosją, jak ugody z innemi mocarstwami rozbiorowemi, wszelkie rodzaje ufności i nieufności, wiary i niewiary są wytworem dziejów, długiej pracy i nurtowań w samowiedzy narodu — i zmienić się nagle wraz z godziną na zegarze miejskim nie mogą.

Muszą wprzód nastąpić wyraźne, widoczne i wyczuwalne przeobrażenia w warunkach naszego bytu, ażeby poglądy nasze, orjentacje nasze, takie czy inne miały wewnętrzne, logiczne prawo doznać wstrząśnienia i mogły się przekształcić.

Tymczasem jednak, póki historja zachowuje wobec nas i może nawet zachowywać musi swoją twarz sfinksową, gdy nic się nie zdeklarowało w stosunku do nas — i nam przystoi powaga i, jeśli nie milczenie, to krytycyzm, trzeźwość i wyczekiwanie.

W obliczu zaś potęg, od których częściowo przyszłość nasza zależy i w obliczu świata całego—poważniej i czcigodniej wyglądać będziemy, gdy nasza dusza zbiorowa raczej utrzyma wszystkie swoje przeciwieństwa i kontrasty, swoje głęboko wyżłobione przeżycia, inklinacje i obawy, niż gdy je zechce gwałtownie wywabiać z siebie, jak plamy i błędy, lub uważać siebie samą za zegar.

Każdy naród, a tembardziej mający prawo do wielkości, musi patrzeć na siebie pod kątem wieczności, a nie minuty, lub nawet minut trzydziestu.

Cez. Jelienta.

Używanie jeńców wojennych do robót w Austrji.

(w) „Wiadomości Gospodarcze", organ Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie donoszą:

„Od 1-go marca r. b. obowiązują nowe postanowienia dotyczące przydzielania jeńców wojennych do robót, w pierwszym rzędzie do zajęć, leżących w interesie ogółu. Podania o przydzielanie jeńców wnosić należy do powiatowych władz politycznych, które je przedkładają kompetentnym czynnikom wojskowym. Do każdego z krajów koronnych przydzielonym będzie pewien kontyngient jeńców ze specjalnem uwzględnieniem rolnictwa. Opiekę nad jeńcami wykonuje powiatowa władza polityczna. Za każdego zgodzonego do roboty jeńca złożyć należy 30 koron.

Odnośnie do czasu trwania roboty, przerw w pracy, spoczynku niedzielnego i t. p. obowiązują ogólne normy ustawowe dla robotników cywilnych. Pracodawca przyjmuje za jeńca pełną odpowiedzialność i gwarancję. Wzbronione jest dowolne przesuwanie pojedyńczych jeńców oraz ich grup na inne miejsce bez zawiadomienia władzy.

Od 1. marca obowiązują nowe postanowienia co do wyżywienia jeńca przez pracodawcę. Za wikt dla eskorty przyznaje się pracodawcy 1.30 koron dziennie,

Odzież dla jeńców dostarcza zarząd wojskowy. Pracodawca może uzupełnić braki w odzieży jeńców za zwrotem kosztów. Pracującemu jeńcowi należy się mała dopłata minimum 15 hal. dziennie. Dozwoloną jest dopłata wyższa. Za każdą godzinę roboty ponad 12 godzin należy się jeńcowi 6 hal. dopłaty; podobnie za pracę w dni świąteczne. Dopłata nie powinna wynosić więcej niż 50 hal. dziennie w gotówce; można je składać na korzyść jeńca.

Stosunek służbowy można przerwać przez 14-dniowe wypowiedzenie ze strony pracodawcy lub skarbu wojskowego.

Ormianie.

(Z powodu zdobycia Erzerumu przez rosjan).

Zdobycie Erzerumu przez wojska rosyjskie przypomniało światu Armenję, gdyż Erzerum — u południowych stoków Kaukazu a u wstępu do Azji Mniejszej — jest stolicą Armenji i dwie ścierające się tu ze sobą potencje, Turcja i Rosja, walczą nie na własnej, lecz jako najezdnicy na ziemi obcej, ormiańskiej. Ormianie są jednym z najnieszczęśliwszych z pewnością narodów na kuli ziemskiej.

Obszar między górnym Eufratem a Tygrysem, z biblijną górą Ararat, która miała się stać przystanią dla arki Noego, zajmują ormianie od czasów prazamierzchłych, a historycznie poczęli żyć już w głębokiej starożytności. Kilkakrotnie tworzyli ormianie niezależne państwo, które burze dziejowe niszczyły, a które sięgało daleko poza pierwotne ich siedziby. We właściwej Armenji po raz ostatni żyli półsamodzielnem życiem od końca IX do końca XI w. po Chr. pod wicekrólewską dynastją Bagratydów, zawisłą od kalifatu; podczas wojen krzyżowych wytworzyli jeszcze raz, w południowej Anatolji poza obrębem swych ścisłych siedzib, pań-

---

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Psyche płacząca.

I

„Przez ziemię wszystką idę, Psyche płacząca. Brzegami mórz, kędy nie widać stóp niczyich, kędy się fale żałośnie skarżą na samotność, — idę, Psyche płacząca.

Lampę oliwną trzymam w ręce lewej, a prawą przyciskam piersi, kędy serce bije, bo mi tak mocno ono serce bije, jako skrzydłami ptak, oszalały ze strachu.

Ponad rozpadlinami skał idę, Psyche płacząca. I rwie się moja biała lniana szatka o kamienne zadziory, a z pod stopy alabastrowej pomyka jaszczurka i wąż skalny leniwe pierścienie zwija i rozwija. — — —

Kochanku boski, już nie szukam ciebie!

Zgasła moja lampa oliwna, światło wiodące ku ujrzeniu, światło strącające mnie w rozpacz, światło przeklęte i błogosławione — moja lampa, rozjaśnicielka mroku. — — —

Nie szukam cię już, boski kochanku! — —

Przez knieje dziewicze, gdzie dęby stuletnie umierały i rozsypywały się w proch na podłoże nowemu życiu—idę, Psyche płacząca.

Tu być nie mogłeś, kochanku, — tu tylko woda ze źródełek się sączy wieczna woda wiecznego życia!—lecz ciebie tu nie było, ani twojej pożarnej miłości... Ja też nie szukam ciebie. — — —

Przez łany kłosów dojrzałych i rumianych w zorzach wieczoru idę, Psyche płacząca. Wiem, widzieli cię żniwiarze, jak spieszyłeś za Apollinem... lecz ja nie pytam o ciebie żniwiarzy, wracających z pola, ani też widzą mnie żniwiarze, wracający od pracy dziennej".

— Czemu zmieniasz tekst, czytając? Psyche szukała kochanka... Czemu czytasz inaczej?

Podniosła z nad książki oczy złote i spojrzała ich głębią na pytającego, później uśmiechnęła się figlarnie, a wreszcie rzekła:

— Bo gdybym ja była tą Psyche, a kochanek by mnie porzucił, to bym go już nie szukała...

— Ależ to ona przecież była winną, bo nie dotrzymała umowy.

— Ach, ta cała lampa, to pewno był tylko wykręt. Sprzykrzyła mu się i chciał ją porzucić, a kochanek nie powinien porzucać!

— Dziecko jesteś!— rzekł Marek i jego piękna męska twarz powlokła się zamyśleniem.

— Nie powinien porzucać! — powtórzyła szeptem Hania i nagłym ruchem wstała i zarzuciła Markowi ręce na szyję.

— Ty mnie nie porzucisz nigdy... nigdy, prawda, Marku?—szeptała mu w usta, przytulając się do niego mocno, jakby z rozpaczą.

— Co tobie, Haniu? Co tobie? zapytał Marek i przygarnął ją do siebie. — Jesteś niespokojna i nienaturalna już od wczoraj, odpowiadasz dziwacznie, to się śmiejesz gwałtownie, to masz oczy łez pełne, teraz znów to zmienianie tekstu...

Hania tuliła się do Marka coraz gwałtowniej, raptem wyrwała mu się z rąk, pobiegła do swego pokoju i przyniosła stamtąd list.

— Patrz, — mówiła głosem drżącym od łez—dostałam wczoraj... anonim...

Twarz Marka przybladła, wziął list i czytał:

Biedna Panno Haniu! Marek Panią zdradza i, być może, ożeni się wkrótce. Wyzyskał Pani szlachetność, a teraz porzuca. Jeżeli Pani pragnie bliższych szczegółów, proszę napisać „Poste restante"

Przyjacielowi.

Hania pilnie patrzyła w twarz Marka, ale nie dostrzegła tam nic. Uspokoiła się nieco i podjęła.

— Nie wierzę anonimom, rozumiesz przecie,—wierzę tobie. Chciałam w pierwszej chwili ten świstek podrzeć i nie pokazywać ci go wcale, lecz później rozmyśliłem się... Może poznasz po charakterze pisma kto... żeby wiedzieć, żeby się strzedz nadal usłużnych przyjaciół...

— Czemuż nie pokazałaś mi zaraz?...

— Nie miałam odwagi... Zdawało mi się, że się bardzo oburzysz, rozgniewasz... Chciałam odwlec tę chwilę. Bałam się jej... Być może jako czegoś, co nawet w takiej formie nie powinno paść między nas nigdy. Ale już nie mogłam dłużej, bo pomimo wiary w ciebie, niepokoił mnie ten list, drażnił, palił... I zresztą różne złe myśli przychodziły mi do głowy...

— Jakież to myśli?...

— No... wiesz przecie... żyjemy bez ślubu... To ja wprawdzie tak chciałam... Otóż właściwie jesteśmy wolni i każde może odejść, gdy zechce, gdy mu się ta miłość sprzykrzy...

Znów śledziła twarz Marka, ale ten siedział wygodnie o poręcz fotela oparty i, położywszy rękę na stole, bawił się brzegiem haftowanej serwety.

— Każde może odejść, — mówiła dalej — miłość tylko nas wiąże...

— Czyż ci już niedość tych dobrowolnych więzów? Przeważnie każdą z kobiet ciągnie do ołtarza... atawizm może, resztki niewolnictwa.

— Tak mówisz, jak gdyby mężczyzna nie tracił swobody przez zawarcie ślubu.

— Mężczyzna?... traci swobodę w mniejszym stopniu. Jego związanie się z kobietą ślubem, może opłacać łzami znów kobieta... tylko inna i znów dlatego, że nie potrafi być wolną...

Sala Koncertowa.

34-ty Koncert Symfoniczny Ł. O. S.

Dyrygent: p. Zdz. Birnbaum.
Solistka: p. Żelska-Seligson.

Program onegdajszego Koncertu Symfonicznego Ł. O. S. pod dyrekcją Zdzisława Birnbauma, w części orkiestrowej zawierał perłę twórczości symfonicznej Brahms'a — 3-cią symfonję F-dur i arcydzieło muzyki programowej — poemat symfoniczny „Mazepa" Liszta.

3-cią Symfonję Brahms'a, bogatą pod względem pięknych motywów, po mistrzowsku przeprowadzonych i sharmonizowanych słucha się tylko duszą — w przeciwieństwie do poematu symfonicznego „Mazepa", Liszta, gdzie bujna fantazja mistrza z Weimaru maluje dźwiękami obrazy z życia hetmana Ukrainy, jego miłość, zawody i cierpienia — działając w ten sposób i na wyobraźnię słuchacza.

Wykonanie tych dwuch tak różnych co do formy i stylu dzieł orkiestrowych pod batutą Birnbauma było ze wszech miar doskonałe — za co tak dzielnemu dyrygentowi jak i orkiestrze należy się słowo szczerego uznania.

Solistką wieczoru była p. Żelska-Seligson, posiadaczka mezzo-sopranu o sympatycznem i czystem brzmieniu. Wykonane przez nią arje z „Mocy przeznaczenia" Verdi'ego i „Żydówki" Halevy'ego, oraz „Kołysanka" Czajkowskiego dowiodły, że p. Żelska-Seligson, poza materjałem głosowym o dość obszernej skali — jest śpiewaczką inteligentną, muzykalną, posiadającą dobrą dykcję, dużo uczucia, tempetamentu i gustu.

Ign. W-n.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski.

Benefis głównego reżysera teatru Polskiego p. Janusza Orlińskiego.

A więc w dniu dzisiejszym ujrzy światło kinkietów teatralnych doskonała sztuka St. Kiedrzyńskiego p. t. „Pierścień miłosny" Sztuka ta po raz pierwszy w dniu 6 go kwietnia grana była na scenie teatru „Rozmaitości" i przyjęta została nader życzliwie. Nowość tę wybrał sobie znany i zasłużony artysta teatru Polskiego p. Janusz Orliński, który świetnemi kreacjami Pawła I i Zygmunta starego zdobył sobie uznanie publiczności i prasy.

W „Pieścieniu miłosnym" benefisant kreuje główną rolę.

Role drugorzędne obsadzone zostały przez najlepsze siły teatru Polskiego

Benefisowi wróżyć należy jaknajlepsze powodzenie.

— W niedzielę odbędą się dwa widowiska: o 3 po poł. po cenach popularnych danym będzie głośny dramat Elizy Bośniackiej „Faworyt Carowej Katarzyny II", wiecz zaś o 7 i pół powtórzenie sobotniej premjery „Pierścień miłosny".

Recital prof. Melcera w Łodzi.

Prof. H. Melcer, utalentowany muzyk i kompozytor, którego sława rozbrzmiewa nie tylko w kraju ojczystym, lecz i daleko po za jego granicami, występuje w dniu 28 b. m. z recitalem w Łodzi. Będzie to dla publiczności tutejszej, a zwłaszcza dla świata muzycznego chwila wielce uroczysta, chwila, w której poeta tonów oderwie nas od przygniatającej szarzyzny życiowej i powiedzie w krainę czarów i wizji.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielką Kwatera Główna, 7 kwietnia.

Wschodnia widownia wojny.

Na południu od jeziora Narocz, złamano miejscowe lecz silne natarcie rosjan. Nader czynną była artylerja nieprzyjaciela, po obu stronach jeziora.

Bałkańska widownia wojny.

Położenie jest niezmienione.

Zachodnia widownia wojny.

W starannie przygotowanym natarciu, posiadły wojska nasze po zawziętej walce angielskie stanowisko w wyrwie, zajęte obecnie przez wojska kanadyjskie, na południu od St. Eloi. W związku z wybuchami spowodowanemi przez francuzów, w Argonach na północy od Four de Paris, wybuchły krótkotrwałe walki. Nieprzyjaciela, który posunął się naprzód posiłkując się miotaczem płomieni, szybko odrzucono. Kilkakrotnie zamierzane natarcia nieprzyjaciela na nasze stanowiska leśne na północy od Avocourt, nie rozwinęły się poza początki i daremne natarcia częściowe. Na wschodzie od Mozy nie zdołali francuzi również wykonać napastniczych zamiarów, względem trzymanych przez nas silnie pozycji, w lesie Cailette. Ogniem artyleryjskim objęto skutecznie, przygotowane do planowego natarcia wojska.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN, (Urzędowo) 7 kwietnia.

Rosyjska widownia wojny.

Niema wydarzeń szczególniejszych.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Niema wydarzeń szczególniejszych.

Włoska widownia wojny.

Na froncie pobrzeżnym utrzymywał nieprzyjaciel wczoraj po południu dość silny ogień artyleryjski, który trwał w nocy skierowany na przyczółek mostowy Tolmeinu. Znów ostrzeliwano z ciężkich kalibrów północną część Gorycji. Nad Adelsbergiem krążyli dwaj lotnicy włoscy, a jeden z nich zrzucił bez skutku bomby. W tyrolskim obszarze granicznym doszło w kilku miejscach do mniejszych walk.

W statnich dniach udało się jednemu z oddziałów nieprzyjacielskich usadowić w przełęczy na tyłach Rauchkoflu, na północy od Monte Cristalo; dziś w nocy odebrały ją wojska nieprzyjacielowi, wzięły do niewoli 122 włochów, wśród nich 2 oficerów i zdobyły 2 karabiny maszynowe. Większe siły włoskie, natarły na nasze stanowiska pod St. Oswaldem, na północy od doliny Sugany. Nieprzyjaciela odparto, zadając mu duże straty. Takiegoż losu doznały zamierzane natarcia nieprzyjaciela w dolinie Ledry. Dziś w nocy zniszczono minami kilka nowozbudowanych okopów włoskich, na północy od przełęczy Tonale.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Salandra zagrożony.

AMSTERDAM, 7.4. Z Londynu donoszą: Według obiegających tu pogłosek, Salandra natrafił w Rzymie na poważne trudności z powodu przyrzeczeń poczynionych w Paryżu, że wypowie wojnę niemcom. Wskutek tego prawdopodobne jest ustąpienie Salandry.

Z Holandji.

BERLIN, 7.4. Korespondent specjalny „Neue Freie Presse" donosi z Hagi:

Holenderski minister spraw zagranicznych w dniu 30 marca otrzymał depeszę cyfrowaną, w której doniesiono mu, że na konferencji paryskiej rozważano sprawę sforsowania ujścia Szeldy i wylądowania w Antwerpji wojsk angielskich w sile 200000 ludzi. Uchwała jeszcze nie zapadła, lecz już sama dyskusja nad tym projektem zmusza rząd haski do przedsięwzięcia środków zapobiegawczych. Nocą jeszcze zwołano posiedzenie Rady ministrów, pod przewodnictwem królowej, poczem odbyła się konferencja ministrów.

Postanowiono wzmocnić znacznie obronę prowincji Zeeland. Ufortyfikowany przyczółek Vlissingen w najbliższych dniach otrzyma nowe działa olbrzymiego kalibru. Obecnie stoi pod bronią 350000 ludzi, którzy od 20 miesięcy są gotowi do walki.

Flota holenderska posiada liczne łodzie podwodne.

Fortyfikacje Vlissingen przysporzą anglikom sporo trudu, o ile odważą się oni na krok szalony. Pogotowie Holandji, według rządu holenderskiego, jest wyrazem zdecydowanej woli narodu, który nie chce, by ojczyznę spotkał los Grecji. W tych dniach odszedł do Holandji znaczny transport amunicji niemieckiej, co przemawia za tem, że stosunki niemiecko-holenderskie nie pozostawiają nic do życzenia.

Wynik śledstwa w sprawie Tubancji.

ROTTERDAM, 7.4. Przy śledstwie w sprawie wypadku z „Tubancją" prowadzonym przez sąd żeglugi w Amsterdamie wyjaśnił rzeczoznawca kapitan-porucznik Canters, iż odłamki metalowe, które znaleziono w szalupie zatopionego okrętu są stanowczo częściami „czarnogłowej" torpedy.

Również i we wczoraj odnalezionej szalupie znajdowały się podobne odłamki żelaza. Na jednej z wysp Walteńskich znaleziono we wtorek całą torpedę typu „czarnogłowych", która podług oznaczeń jest niemieckiego pochodzenia.

Śledstwo więc wyprowadza wniosek, iż „Tubancja" poszła na dno, ugodzona „czarnogłową" torpedą. Z tego faktu jednak nie można jeszcze wnioskować co do narodowego pochodzenia tej torpedy, gdyż różne kraje, jak naprz. Japonja, Holandja, Grecja, Hiszpanja używają tego rodzaju torpedy.

Pomocnik palacza Groot, który występuje jako świadek, zeznaje, iż po eksplozji widział jeszcze światło reflektora. Następnie widział czarną masę, którą uważa za łódź podwodną.

Przy badaniu „Tubancji" przez nurków okazało się, iż otwór w okręcie ma 12 metrów szerokości.

Wyrok sądu zostanie ogłoszony w najbliższej przyszłości.

Podminowane morze.

LONDYN, 7.4. Rząd holenderski zakomunikował angielskiemu, że przejazd przez morze Północne jest tak niebezpieczny, iż nie jest w stanie podjąć się transportu niemców, niezdatnych do wojska i anglików, znajdujących się w niewoli, która to wymiana miała jutro nastąpić.

Zmiana czasu.

BERLIN, 7.4. Urzędowo: Rada związkowa uchwaliła, że w okresie czasu od 1 maja do 30 września 1916 r. zamiast czasu środkowo europejskiego, który wprowadzono w Niemczech na mocy prawa z dnia 12-go marca 1893 r., obowiązywać będzie prawnie średni czas słoneczny 30-go południka na wschód od Grenwich. Znaczy to, że żegary w tym okresie należy posunąć naprzód o godzinę. Wobec tego 1-y maj 1916 r., zacznie się punktualnie 30 kwietnia 1916 r. o godz. 11-ej po południu, natomiast 30 września 1916 r. zostanie przedłużony o jedną godzinę, ażeby z dniem 1 października 1916 r. mógł znowu wejść w życie czas środkowo-europejski.

Angielska polityka finansowa.

AMSTERDAM, 7. IV. Agencja Reutera donosi: Nigdy jeszcze dotychczas nie został żaden projekt rządowy przyjęty tak przychylnie jak obecny.

W Londynie, jakoteż na prowincji zostały wielkie liczby figurujące w budżecie przyjęte z jednakowym spokojem i stanowczością. Ogólnie uważają, iż projekt rządowy nie wyczerpuje jeszcze wszystkich źródeł krajowych. Jako godny uwagi, akcentuje Reuter fakt, że obie partje irlandzkie są projektem zachwycone i szczęśliwe, iż mogą ponosić część ciężaru.

„Westminster Gazette" zwraca uwagę na część mowy ministra skarbu Mc. Kenna, w której mówi on, że Anglja nigdy nie pożycza jednego funta szterl. o ile nie jest przekonana co do jego pokrycia, procentów i amortyzacji.

Powinniśmy być świadomi — pisze „Westm. Gazette", — że w końcu wojny nie tylko będziemy wypłacalnymi, lecz będziemy posiadali duże zyski. O ile po wojnie handel nasz rozszerzy się, jak przed wojną, to zyskamy na niej więcej, niż straciliśmy. Wojna dowiodła nam, iż naród nasz posiada ogromny zapas energji potencjalnej, z którego może skorzystać w razie potrzeby.

Mimo wszystkie pochwały dla przezorności naszego głównego wroga widzimy, iż nie może on więcej nad 20 milj. nowych podatków uzyskać, gdy my osiągniemy 300 milj. funtów szterl., a jego strategja finansowa doprowadzi go do stanu, iż w żaden sposób nie zdoła wyrównać swych rachunków.

Nowy wódz rosyjski.

ROTTERDAM, 7.4. Dowodzący 8-ą armją rosyjską, generał Brusiłow mianowany został naczelnym wodzem wojsk rosyjskich na froncie południo wo-zachodnim, na miejsce generała Iwanowa. Generał Iwanow został zwolniony z powodu złego stanu zdrowia.

Prasa o mowie kanclerza.

„Berliner Tageblatt" z racji zwrotu w mowie kanclerza dotyczącego Polski, Litwy i Bałtyku, pisze:

„Po raz pierwszy oświadczył kanclerz niemiecki, że „Niemcy i Austrja rozwiążą kwestję polską" i również po raz pierwszy powiedział, że „o dobrowolnem oddaniu ludów, pomiędzy morzem Bałtyckiem a bagnami wołyńskiemi napowrót pod władzę reakcyjnej Rosji myśleć nie można". Pomiędzy morzem Bałtyckiem, a bagnami wołyńskiemi zamieszkują nietylko polacy, więc też kanclerz Bethmann-Hollweg wyraźnie dodał: „czy to są polacy, niemcy nadbałtyccy (Balten) litwini, czy łotysze". Przez to wypowiedziane zostało, że powzięto postanowienie, aby te części ludów pomienionych znajdujące się w okupowa-

Pytanie!!!

Chcąc w towarzystwie łódzkiem żyć
Trzeba ubranym gustownie być,
— a gdzież gustowne zamówić ubranie
zgrabnie skrojone modne i tanie?
— u —
Franciszka Klinowskiego
Łódź, Piotrkowska 155.

ZOSTAŁ OTWARTY
CAFE-RESTAURANT „PALAST"
ul. Dzielna № 36.
Zakład pierwszorzędny prowadzony pod wzorowym kierunkiem byłego pracownika Grand-Hotelu. Wydaję obiady po 2 Mk., kolacje á la Carte. Wieczorem **KONCERT.**

Dnia 10 kwietnia t. j. w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem w Sali „Domu Ludowego" przy ulicy Przejazd 34, odbędzie się

Ogólne Zebranie

Członków Towarzystwa Współdzielczego **„Sklep Mławatny"** z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie Zebrania i wybór przewodniczącego Zebrania. 2) Zaproszenie sekretarza i assesorów. 3) Odczytanie sprawozdania. 4) Zatwierdzenie bilansu za rok 1914 i 1915. 5) Podział zysków. 6) Zatwierdzenie budżetu na 1916 rok. 7) Wybór trzech członków Zarządu, zastępców i pięciu członków komisji Rewizyjnej. 8) Wnioski zarządu i członków Towarzystwa, na które o punktualne przybycie najuprzejmiej prosi.

Zarząd.

nych obecnie terytorjach na Wschodzie, od panowania rosyjskiego oswobodzić. W jakiej formie państwowej to się ma stać, oraz jaka część tego zadania przypadnie w udziale Niemcom i Ausro-Węgrom, to nie zostało tymczasem wypowiedziane. Jest całkiem zrozumiałem, a zarazem uznania godnem, że kanclerz Bethmann-Hollweg, mówiąc tak otwarcie o celach, jakie Niemcy mają na wschodzie zamilczał o środkach, wiodących do przeprowadzenia tego celu."

„Nieuwe Courant„ przypuszcza, że gwarancje militarne, jakie pragną Niemcy wytworzyć na zachodzie, będą polegały prawdopodobnie na żądaniu linji Mozy, przez co ewentualny atak na Niemcy byłby niesłychanie utrudniony. Niemcy występują ze swemi żądaniami, pod którymi byliby gotowi do zawarcia pokoju, w tym momencie, kiedy ich przewaga militarna nad koalicją nie ulega najmniejszej wątpliwości.

„Fremdenblatt" podkreśla fakt, że cesarz wysłał do kanclerza telegram z życzeniami, przez co mowie tej nadane zostało większe znaczenie. Telegram ten jest najdobitniejszem potwierdzeniem, że Niemcy zdecydowane są nie prędzej schować miecz do pochwy, aniżeli wrogowie zostaną zmuszeni do przyjęcia tych warunków, jakie określił kanclerz w parlamencie. Państwa nieprzyjacielskie wiedzą teraz dokładnie, w jakich okolicznościach może zakończyć się wojna światowa. „Fremdenblatt" kończy: „W nowej Europie, która powstanie po wojnie, stanowisko Niemiec ma być niewzruszone i nie może być wydane na łup napadów ze wschodu i ze zachodu Co stać się musi, aby naród niemiecki otrzymał takie zabezpieczenie, określił kanclerz zupełnie jasno, a cesarz i parlament zaakceptowali to.

BERLIN, 6 4. (WAT). O wczorajszej mowie Kanclerza Rzeszy niemieckiej pisze dzisiejsza „Kreuzzeitung": Kanclerz zwięksa niż zwykle wyrazistoscią mówił o celach wojny i oświadczył się, sądząc z całości wrażenia mowy, w duchu stanowczej polityki aneksyjnej, chociaż i tym razem w jego wywodach brak było niezbędnej jasności. Wolnokonserwatywna „Post" pisze: W widokach przyszłości, zobrazowanych przez Kanclerza, przedstawiono najrozmaitsze możliwości, które domagają się żywo przemyślenia i zbadania, jasności i krytyki. „Germania" wypowiada mniemanie, że mowa Kanclerza Rzeszy nie zapowiada właściwej „polityki zdobywczej", lecz życzenie zapewnienia niemcom „sąsiadów takich, którzyby znów przeciw nam wojenie nie występowali aby nas zdławić, lecz którzyby chcieli razem z nami pracować dla dobra ludów.

Kurs rubla.

Łódź, 8 kwietnia, 1916 r.

Na giełdzie berlińskiej płacono wczoraj za 100 rb. Mk. 176.50 (co odpowiada rb. 56.66, za 100 marek).

TEATR POLSKI Cegielniana 63.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru

BENEFIS reżysera JANUSZA ORLINSKIEGO W sobotę, dn. 8 kwetnia 1916 r.

Nowość! 1-szy raz! **PIERSCIEN MIŁOSNY** Sztuka w 3-ch aktach, przez Stefana Kiedrzyńskiego

Sala Koncertowa Dzielna 18. - Dzielna 18.

Ł. E. T.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Alfreda Straucha, Dzielna 16.

W Srodę, dnia 12 kwietnia 1916 roku, początek punktualnie o godz. 8 wiecz. **Dzień Esperanta** Zbiorowy odczyt o jęz. przyszłości

I. Chemik **Franciszek Ender** „Język przyszłości" w języku polskim. | II. Liter. **Henryk Zimerman** „Wojna a Esperanto" w jęz. niemieckim | III. Ks. prefekt **R. Malinowski** „Esperanto jako idea" w języku polskim.

Recytacje esperanckie: pp. O. Szeffer, dyr. Łódz. teatru Polskiego, A. Olędzki i inni Podczas wieczoru przygrywać będzie kwintet f. O S. pieśni esperanckie. Szczegóły w programach.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń **PRZEZORNOSC**

Istniejące od r. 1892.

Ubezpieczenia na życie i od wypadków.

PRZEDSTAWICIELSTWO GŁOWNE, Łódź, ulica Dzielna № 28.

Poszukiwani są zdolni AGENCI.

Kobiety i dziewczęta

w wieku od lat 15 do 45 znajdą bezwarunkowo bez względu na liczbę dobrze płatną robotę przy **plantacji szparagów i obróbce ogrodowizny. Robotnicy fachowi, uczeni i nieuczeni robotnicy przemysłowi,** jak również **robotnicy wiejscy,** także z rodzinami **ciągle są poszukiwani.** Podróż i utrzymanie od miejsca zamieszkania aż do miejsca pracy zupełnie darmo.

Zgłoszenia codziennie w centralach robotniczych: **1) W Pabjanicach, ul. św. Rocha 23, 2) w Zgierzu, Nowy Rynek, 3) w Łasku, Magistrat, 4) w Zduńskiej Woli ul. Łaska 287, 5) w Ozorkowie, (pow. łęczycki) Rynek dom Lerke.** Wysyłka ludzi odbywa się **co tydzień we wtorki wieczorem.**

Mieszkania Komfortowe

do wynajęcia, ul. Krótka 9, **12 pokojowe** od 1 lipca; częściowo, od 4—10 pokojów mogą być na żądanie od zaraz. Sklepy oraz suteryny.

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż zapis kandydatów i kandydatek do Uzdrowiska na I sezon letni odbędzie się **w niedzielę 9, poniedziałek 10 i we wtorek 11 kwietnia** od godziny 10-ej do 12-ej zrana. w kancelarji Towarzystwa, Ogrodowa № 11. Po upływie tych terminów zapisy zostają przerwane. Pierwszeństwo mają rekonwalescenci.

Uwaga. Deklaracje będą wydawane za okazaniem paszportu.

Zarząd Łódzkiego Tow. Pielęgnowania Chorych **„Bykur Cholim".**

Jess, Kawecki i Ska

Przejazd 42|44

polecają wagonowo i ze składu

Cement, Gips, Wapno

tekturę smołowcową, masę sklejną oraz materjały opałowe.

Ważne dla p. p. szewców!

Do wynajęcia sklep przez lat 16 zaęty przez szewca i dobrze prosperujący. Wiadamość Nawrot 1 róg Piotrkowskiej u gospodarza domu. 293-3-1

Rasowa koza

(bez rogów)

do sprzedania. Wiadomość: Nawrot 1 róg Piotrkowskiej u stróża. 340-1

Kapelusze damskie,

dziecinne i żałobne, jak również przeróbki wykonywa się podług najnowszych modeli.

Odświeżanie piór.

Mme H. Fiedler

Łódź, ul. Piotrkowska **№ 154,** prawa oficyna.

Ceny bardzo nizkie. 291-6

TYTUNIU

dostać można u S. Nowińskiego Piotrkowska 145, skład w podwórzu. 327—5—1

Szynkarz dzierżawca

potrzebny zaraz w Przygoniu pod Łask. Tamże letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 334—4

Skład i kantor

przetworów chemicznych

OLEJE i SMARY

firmy

D. Myślibórskiego

Zawadzka 19

od dnia dzisiejszego mieścić się będzie przy ulicy **Widzewskiej 78.**

Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości

(Lombard Akcyjny)

Oddziały Łódzkie: I ul. Zachodnia № 31 II Pasaż-Majera 11 (Mikołajewska 23) zawiadamiają, iż **13 maja 1916 r.** i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ulicy Zachodniej № 31.

LICYTACJA

celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych, we właściwym czasie a zastawionych w Oddziale I Zachodnia № 31 i w Oddziale II Pasaż Majera № 11 (Mikołajewska 23) podczas licytacji prolongata zastawów wystawionych na licytację przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kurjerze Łódzkim". **Procent należy już teraz wpłacać.** 344—3

Drzewka owocowe

PARKOWE

Róże sztamowe

w wielkim wyborze! Widzieć można codziennie od 12 do 2 w południe, Piotrkowska 225, Kołaczkowski. 270-3-1

Naftalina

(6 pud. beczki).

Karbol (czarny)

Chlorek

Sprzedaż Engros

Nowo-Cegielniana 19 m. 12

od 1 i pół do 3 p. p.

Do wynajęcia dwa eleganckie

letnie mieszkania

po 3 pokoje z kuchnią, werandą, pokojem kąpielowym, klozetem, kąpiele słoneczne, staw i t d. w willi mej znajdującej się między szosami Zgiersko—Aleksandrowską, 17 m. jazdy tramwajem. Plac kroketowy. Bliższe wiadomości u lek dentysty R, Ritta Piotrkowska 126. 426—3

Zakład Kefiru

K. Sigaliny

DZIELNA № 4.

(dawniej ul. Zawadzka).

Poleca także cukierki Warsz. fabryki „Alicja" czekoladę.

Kupuję

Polisy ubezpieczeniowe

życiowe

Konstantynowska 38 miesz. 20 codziennie od 10 — 2. po poł.

Wielki wybór

resztek na kostjumy bluzki i suknie z fabryki **Akc. Tow. M. Silbersztajn** oraz innych Również białe towary, gotowa bielizna, **hafty kaliskie i szwajcarskie,** tiranki story, chustki wełniane, pończochy i t d. najtaniej nabyć można, ulica **Andrzeja 44,** front, parter

Potrzebni zaraz zdolni

czeladzie krawcy

Piotrkowska 155, **Klinowski.**

Ogłoszenia drobne

A!A!A!A! Meble najtaniej nowe i używane w dużym wyborze poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I piętro front 187—6—1

A.A.A. Meble sprzedam tanio Mikołajewska 95 m, 27 front 1 piętro 1

A. Meble dębowe sprzedam najtaniej .Główna 11 m, 16 w oficynie. 347—2

A. Meble sprzedam za bezcen z kilku pokoi. Mikołajewska № 46 m. 1. 348—2

Aparat fotograficzny kupię 12X16 i|, z dobrym anastygmatem. Łaskawe oferty pod „Aparat" w Adm. niniejszego pisma. 335—3

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje Piotrkowska № 197 m. 8.

Kupię motor od 6—12 koni używany w dobrym stanie na ropę lub naftę. Oferty do Adm. N. K. Ł. pod „Motor". 323—1

Karbid funt 22 kop. Kostantynowska 50. Skład lamp.

Kupię karetę niedrogą 3-4 osobową w dobrym stanie. Oferty z adresem: T, G, przyjmuje Kurjer Łódzki. 333—1

Ludwik Tambowski, Brzezińska 66, przyjmuje roboty, szyldowe pokojowe, tapicerskie, pozłotnicze i religijne wykonywa artystycznie po cenach nader przystępnych i prosi o nadesłanie jakiejkolwiek roboty

Maszynę do szycia sprzedam tanio Przejazd 55 m. 24 oficyna 2-ie piętro. 330—3

Nasiona buraków pastewnych „Mamut" są do nabycia ul. Piotrkowska 164.

Piękne peleryny męzkie tanio Piotrkowska 145—34. 325—3

Potrzebni: Rządca, ekonom, gospodyni, kucharka, świadectwa dobre wymagane. Sieradz Kujawski.

Potrzebne dwie zdolne podręczne i dwie uczenice do magazynu kapeluszy Zawadzka 15 m. 33 I piętro. 1

Rower mało używany sprzedam ul. Rzgowska № 2 m. 16 front. 1

Sprzedam bryczkę „American" używaną w dobrym stanie i jeden bilard. Brzezińska 59 w Restauracji. 346—2

Zaginęła legitymacja № 1242 wydana z 4 ucząstku na imię Konwerska Petronela Aleksandrowska 38.

Zgubiono portfel d 6 kwietnia z 12 markami i różnemi dokumentami jadąc do Zgierza w wagonie lub na ulicy Łódzkiej wysiadając. Łaskawego znalazcę prosi się o zatrzymanie gotowki, a zwrócenie dokumentow w Adm. Kur. Łodzkiego

Z powodu wyjazdu rozmaite meble do sprzedania. Promenada 9 m. 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Zgierzu na imię Stefanj Jabińskiej.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Agnieszki Wilmańskiej 337—

Wydawca i redaktor naczelny **Antoni Książek** (Zachodnia 37).

W drukarni St. Książka, Zachodnia 37